Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

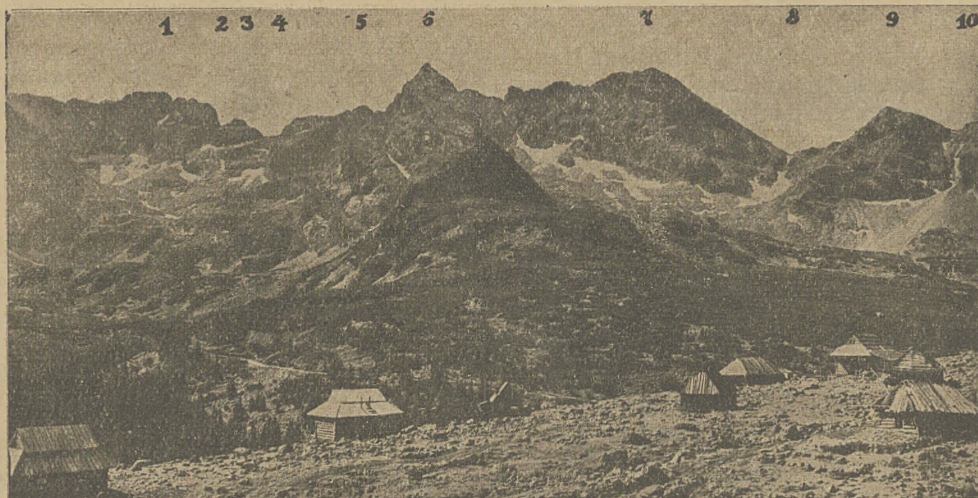
Rok X. Zakopane, niedziela 3 maja 1931 r. Nr. 18

ZAKOPANE

TYGODNIK Z LISTĄ GOŚCI

Cena 30 groszy

Przedpłata kwartalna 4 zł



Hala Gąsienicowa, miejsce masowych wycieczek letnich i zimowych. Fot. T. i St. Zwolińscy

Trudny problem.

W naszem zakopiańskiem życiu mamy cały łańcuch, mamy dziwnie, niczem węzeł kordyjski, skłębiony splot, dotychczas nie rozwiązanych problemów. Składa się na nie cały szereg różnych donioślejszych i mniej doniosłych spraw, których rozwiązanie, w niejednym wypadku, jest zupełnie od nas niezależnem, gdyż leży poza granicami naszych możliwości i naszych sił.

Jest jednak jeden problem, który powinien i to jak najrychlej być rozwiązany przez nas samych. Problemem tym, to sprawa uregulowania stosunków w dziedzinie pośrednictwa w wynajmie mieszkań dla naszych gości. Zdawałoby się, że to problem błahy — tymczasem tak nie jest. Sprawa dostarczenia gościowi mieszkania, czy pensjonatu, odpowiadającego jego życzeniom, jego wymogom, to nie tak łatwa i banalna sprawa. Tymczasem licznym zastępom pośredników, operujących przedewszystkiem na naszym dworcu kolejowym, wydaje się, że niema nic prostszego i łatwiejszego, jak wyłapanie gościa i odstawienie go do pierwszego lepszego pensjonatu, a przedewszystkiem tam, gdzie lepiej mu za „głowę" zapłacą. Liczne zastępy naszych pośredników mieszkaniowych, tych pokątnych przedewszystkiem, tych tak zwanych gwarowo „naganiaczy", niema pojęcia, co komu, jak i kiedy należy polecić. W następstwie tego wielu gości tuła się potem od pensjonatu do pensjonatu, nie mogąc trafić tam, gdzie chcieliby. Do pośrednictwa trzeba mieć wiele taktu i wyczucia. Tego nie mogą dać ludzie, którzy zawód swój traktują dorywczo, a rekrutują się w przeważnej liczbie z bezrobotnych, pozbawionych stanowisk — „portjerów", służących domowych i t. d. To, że się otarli o pensjonat, że gdzieś, kiedyś w jakimś pensjonacie pełnili przez krótki okres czasu służbę, nie daje im żadnych podstaw do mniemania, że się na przemyśle tym znają i że godnie rolę pośredników spełniać mogą...

To jedna strona tego „medalu". Druga to już interes nie tyle gościa, ile właściciela, czy dzierżawcy pensjonatu. Mamy liczne dowody w postaci rozlicznych skarg i żalów, że ten sposób pełnienia „służby" pośrednictwa, jest nad wyraz kosztowny — gdyż „naganiacze" każą sobie słono od każdej „głowy" płacić. Traci na tego rodzaju pośrednictwie i zarząd uzdrowiska, gdyż domorosły pośrednik nie pyta się, dokąd gościa zaprowadzić, czy dany pensjonat jest koncesjonowany, czy skrupulatnie wypełnia swe obowiązki meldowania i t. d. W następstwie tego od „niemeldowanych" nie wpływa taksa. Tracą pensjonaty koncesjonowane, opłacające duże podatki i patenty, traci poniekąd i skarb państwa, gdyż tu ani pośrednik, ani tajny pensjonat nie ponosi żadnych świadczeń na rzecz skarbu.

O problemie tym pisaliśmy już niejednokrotnie. Czyniono różne próby, aby go ostatecznie rozwiązać po myśli interesów ogólnych, jednak jak dotychczas bez widocznego rezultatu.

Ostatnie jednak tygodnie przyniosły i pod tym względem zasadniczą zmianę. Parę konferencyj, jakie Prezydjum Gremjum Właścicieli Hoteli i Pensjonatów odbyło z naszemi władzami miejscowemi i powiatowemi, pchnęło sprawę pośrednictwa na właściwą drogę.

Postanowiono więc, że biuro informacyjne i mieszkaniowe na dworcu kolejowym będzie w dalszym ciągu prowadzone przez „Orbis" i że jedynie ono będzie upoważnione do informowania i pośredniczenia w sprawach mieszkaniowych. Tajnemu pośrednictwu postanowiono wypowiedzieć wojnę na całym froncie. W tym celu zostanie zorganizowana milicja uzdrowiskowa, która w odpowiedniej ilości będzie dyżurować na dworcu kolejowym przy każdym pociągu, jako pomoc Policji Państwowej w tępieniu i w ostatecznem zlikwidowaniu pokątnego pośrednictwa. W tym kierunku postąpiono jeszcze dalej. Zwrócono się bowiem do Dyrekcji Kolei Państwowej w Krakowie z prośbą, aby ta wydała odnośne polecenie personelowi kolejowemu na dworcu i na linji Kraków—Zakopane. towarzyszącemu pociągom (konduktorom), aby i oni współdziałali w tej akcji i tępili w pociągach wszelkie próby zmierzające do sparaliżowania tej akcji. Mieliśmy bowiem bardzo liczne dowody, że pośrednicy (vel naganiacze), już w pociągach przed Zakopanem łowili w swe pajęcze sieci podróżnych.

W akcji tępienia bezwzględnie szkodliwego na terenie Zakopanego pośrednictwa, uczyniono wszystko możliwe, aby go zlikwidować doszczętnie. Nie pomoże to jednak wiele, jeżeli nie dopomoże do tego samo społeczeństwo.

Jak już powiedzieliśmy, wytępienie pokątnego pośrednictwa leży w interesie wszystkich, a więc tak władz, jak właścicieli pensjonatów, jak gości i całego Zakopanego. Ostateczne rozwiązanie tego problemu leży jednak przedewszystkiem w rękach przemysłu pensjonatowego.

Zarząd Gremjum poczyniwszy te wszystkie starania, zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich właścicieli i dzierżawców pensjonatów z gorącym apelem, by zechcieli współdziałać w akcji, a przedewszystkiem aby nie korzystali w żadnym wypadku z usług pokątnych pośredników — zaznaczając, że w wypadku złamania solidarności, zarząd Gremjum będzie zmuszony do publicznego napiętnowania wyłamującego się, na łamach miejscowej prasy.

kw.

A. SEELIEB.

Praca społeczna w Zakopanem.

II.

Zwróciłem uwagę w poprzednim artykule na dwie wady naszego życia społecznego, obecnie pozwolę sobie poczynić propozycje zmierzające do ich usunięcia.

I. Komitet porozumiewawczy.

Brak koordynacji w działalności społecznej naszych instytucyj łatwo da się usunąć. Proponuję powołanie do życia „Komitetu porozumiewawczego", do którego należeliby np. prezesowie wszystkich istniejących na terenie Zakopanego organizacyj. Zarząd T. S. L. akceptował już tę myśl i prawdopodobnie wystąpi z odnośną inicjatywą. Ten Komitet, a raczej przewodniczący tego komitetu, prowadziłby dyarjusz, do którego wpisywałby różne imprezy (obchody), uroczystości, zabawy, akademje etc., zgłaszane przez poszczególne organizacje. Celem tego systemu byłaby możność poinformowania danej organizacji, która zamierza urządzić jakąś imprezę, czy wybrany przez nią dzień jest wolny, to jest czy na ten sam dzień inna jakaś organizacja nie zapowiedziała innej imprezy. I nietylko czy ten dzień jest wolny, ale czy niema w pobliżu, w odstępie kilkudniowym, jakiejś konkurencyjnej imprezy. System ten możnaby rozciągnąć też na posiedzenia komitetów i zarządów, jest to tem bardziej wskazane, że u nas w Zakopanem, jak o tem wspominałem, niektóre osoby pracują w różnych zarządach i że z powodu tego osoby te mają posiedzenia zarządów nieraz dzień po dniu, nieraz nawet dwa dziennie. Przypominam, jak niedawno temu w pewną niedzielę o 11-tej godzinie odbyło się Walne Zebranie Bratniej Pomocy, a na 12-tą zwołane było zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa; otóż byłem zwołującym tego zebrania Harcerstwa i musiałem być na niem, ale byłem też skarbnikiem Bratniej Pomocy i moja obecność też była potrzebna na Walnem Zebraniu. Takie kolizje nietylko odbijają się fatalnie na pracy, ale są niepomiernie nawet męczące.

Zdaje mi się, że proponowany przezemnie system jest pod wielu względami korzystny; oto jego korzyści:

Organizacja, mająca zamiar urządzić imprezę lub zwołać posiedzenie zarządu, czy sekcji, ma do rozporządzenia niezawodne źródło informacji o tem, jakie imprezy lub posiedzenia i kiedy się odbędą — i może wybrać sobie najodpowiedniejszą datę; znajduje też w tym systemie pewną gwarancję, że wybranej daty nikt mu nie zepsuje.

Ludność też odniesie niemałą korzyść, a mianowicie tę, że imprezy będą równomiernie rozłożone. A to nie jest bez znaczenia i ze względu na wolny czas i ze względu na możność finansową. Przez to racjonalne rozłożenie imprez i dochody z tych imprez będą znaczniejsze.

A pracownicy społeczni z radością powitają tę reformę, która uchroni ich przed zbytniem przeciążeniem w pewnej chwili.

Ten komitet naczelny byłby ciałem bardzo poważnem, reprezentującem doprawdy zorganizowaną w różnych towarzystwach, a więc najbardziej świadomą część naszego społeczeństwa. Czy ciało to nie mogłoby rozszerzyć swego pola działania — tego na razie nie przesądzam. Jeżeli taki komitet powstanie, to życie samo pokaże, czy to jest stwór żywotny i w jakim kierunku rozwinie swoją działalność.

II. Biuro pracy społecznej.

Druga wada naszego życia społecznego, poruszona w poprzednim artykule, jest poważniejsza i trudniejsza do usunięcia. Organizacje nasze są naogół za anemiczne, by zorganizować się należycie, a brak tej należytej organizacji jeszcze bardziej je osłabia. Wskazywałem na niedostateczne werbowanie członków, wadliwe ściąganie składek, przeładowanie prezesów niepotrzebną, mechaniczną pracą.

Ten stan rzeczy narzuca nam poprostu myśl założenia biura pracy społecznej w myśl starej — starej zasady: „viribus unitis“.

Biuro to wyobrażam sobie w ten sposób: Istnieje jak wiadomo w Zakopanem Koło przyjaciół Akademika i Dom Zdrowia Bratnia Pomoc. Koło to, poza zbieraniem funduszów na doraźną pomoc dla studentów leczących się w Zakopanem, stworzyło też sekcję pośrednictwa pracy i szuka w ten sposób zatrudnienia dla studentów, którzy, po prowizorycznem wyleczeniu się, stali się mniej więcej zdolni do pracy, ale którzy powinni zostać jeszcze w Zakopanem dla rekonwalescenji — bo wróciwszy bezpośrednio po kuracji do miast i zazwyczaj bardzo niehigjenicznych warunków życia, popadliby znowu w chorobę.

Otóż posługując się tymi studentami, Koło mogłoby stworzyć to Biuro pracy społecznej. Biuro to miałoby swój lokal łatwo dostępny i posiadałoby potrzebne urządzenia (telefon, maszynę do pisania i powielania etc.). W pewnych godzinach ustalonych urzędowałby w nim dyżurny sekretarz; ponadto biuro zatrudniałoby potrzebną ilość inkasentów czy kursorów.

Organizacja, któraby chciała posługiwać się tem biurem, dostarczałaby mu w pewnych odstępach czasu spis członków z podaniem wysokości składek. Inkasenci biura kursowaliby stale w pewnych godzinach po mieście i ściągaliby wskazane im przez różne organizacje składki.

Urzędnicy biura wykonywaliby też dla organizacyj różne inne prace. Przypuśćmy, że jakaś organizacja chce rozesłać zaproszenia do swoich członków. Wystarczy telefoniczne zlecenie do biura, które podany tekst odbije i roześle albo pocztą, albo przez kursorów. Ale nietylko do swoich członków. Biuro będzie posiadało jak najdokładniejsze spisy wszystkich zawodów, pensjonatów, stowarzyszeń etc. Będzie ono nieocenionem źródłem ścisłych informacyj wszelkiego rodzaju. Mamy wprawdzie pojawiające się od czasu do czasu spisy, np. spisy pensjonatów, wydawane przez Zarząd Uzdrowiska, a obecnie w druku jest książka adresowa Zakopanego. Ale zmiany w Zakopanem są tak szybkie i tak wielkie, szczególnie w przemyśle pensjonatowym, że spisy te tracą prawie całą wartość po kilku już tygodniach. Biuro posiadałoby takie spisy kontrolowane co tydzień, „a więc zupełnie „a jour“.

Ja idę jeszcze dalej. Biuro podejmowałoby się prowadzenia rachunków każdej organizacji. Pozatem podejmowałoby się wszelkich innych prac związanych z życiem organizacyj, np. pomoc przy organizowaniu różnych imprez.

Jaka byłaby kalkulacja opłat za te usługi? Przypuszczam, że za inkasowanie składek biuro zatrzymywałoby pewien procent od zainkasowanych pieniędzy; tę samą zasadę możnaby stosować za prowadzenie rachunków. Za rozsyłanie zaproszeń możnaby pobierać opłaty za każdy adres. Za inne usługi trzebaby znaleźć jakiś miernik, np. zużyty czas. Za informacje możnaby pobierać jakieś drobne opłaty, np. 20 groszy.

Oczywiście, pierwszy czas byłby czasem próby i doświadczeń tak co do sprawności działania biura, jak i co do kalkulacji. Ale nie wątpię, że biuro takie pod energicznem i troskliwem kierownictwem osiągnęłoby wysoki stopień doskonałości, a wtedy oddałoby doprawdy nieocenione usługi, a mianowicie:

1. Przypuśćmy, że biuro zatrudnia trzech studentów i że w najgorszym razie Koło Przyjaciół Akademika musiałoby dokładać do interesu jakich 100 zł. W takim wypadku za 100 zł miesięcznie, czyli za 1.200 zł rocznie, dałoby egzystencję trzem studentom, a ponieważ studenci mogliby się zmieniać np. co pół roku, znaczy to, że za 100 zł miesięcznie dalibyśmy sześciu studentom możność odbycia sześciomiesięcznej rekonwalescencji w Zakopanem.

Ten rezultat uważałbym za wspaniały, nawet gdyby było trochę gorzej, gdyby np. to miało kosztować 1.500 zł rocznie; a przecież nie jest wykluczone, że biuro będzie samowystarczalne.

2. Organizacje osiągnęłyby tę sprawność, jakiej im obecnie brak; biuro ściągałoby regularnie składki, odciążyłoby organizacje (sekretarzów, skarbników i prezesów samych) o ten cały kram mechanicznej i żmudnej roboty, rabującej im tyle drogiego czasu, który mogliby wtedy zużytkować na ważniejsze sprawy.

3. Miasto zyskałoby bezpłatnie ogólne biuro informacyjne dla użytku własnego i gości.

4. Publiczność sama byłaby nam wdzięczna za stworzenie tego biura, gdzie znalazłaby w każdej chwili wszelkie informacje, gdzie mogłaby bez trudu, mimochodem, będąc na Krupówkach, uiścić składkę lub zainkasować w każdej chwili i bez biegania asygnowane przez towarzystwa należytości, wpisać się na członka, przeczytać statuty.

Dobrze poprowadzone, przy dobrej woli władz miejscowych, organizacyj i publiczności, biuro stałoby się sercem zakopiańskiego życia społecznego.

Dodam, że w razie powstania tego biura, mogłoby ono spełniać funkcje komitetu porozumiewawczego, który proponowałem w pierwszej części tego artykułu.

Czy to tylko marzenie? — Marzenie — tak; utopja — nie.

Powodzenie biura zależy od dobrej woli przedewszystkiem samych studentów, którzy przez takie lub owakie ustosunkowanie się do

---

JANUSZ WILATOWSKI.

Jak Hanka Jędrka Gąsienicy tańcowała z panem Rusinowskim kujawiaka.

Tańcowali na orawskiej stronie
w kraśnych cuchach zbóje jegomoście,
niby smreki gięli się w ukłonie,
niby bucki wichurą targane,
a hycali ku ziemi w radości,
zaś znów górą polatali tanem,
ciupagami dzwonili w miłości.
że to niby ich taniec góralski,
— ponad góry wspaniały i halski!

Z nimi harnaś Jędrek Gąsienica,
ten przewodził zbójeckiej gromadzie,
jak stal giętki a kraśny na licach,
sam tańcował w śmichu i paradzie,
hej! piosneczki, piosneczki śpiewali,
ciupagami skry w niebo krzesali.
zatańczyli, frunęli, stanęli!
— i powiada im Jędrek: — miłoście
moje wy są, boście serce wzięli!
— Chodźcie chłopcy k'dólskim ludziom, —
w goście!

Przy rozstajach nowotarskiej drogi
stoi karczma, a w karczmie przy winie
lisowczycy brzękają w ostrogi,
z szumem Poprad dolinami płynie,
hej! wy, chłopcy, harnaśne zbójniki,
chodźcie tańczyć w karczmie z lisowczyki,
z dzieuchami gazdowskiemi z dolin,
zapomnicie, którego co boli,
z ślachtą polska, jako my, wichrową,
w bitwie bitną, z ślachtą kolorową!

I wtargnęli do karczmy z honorem,
drzwi rozwarli, niby wichr, — na poły!
tańczył wtedy pod wieczorną porę,
Rusinowski, lisowczyk wesoły,
tańczył sobie na uciechę lica,
kujawiaka, co oczy zachwyca,
wirem, w lewo, już od ósmej strony
kujawiaka cały zapłoniony,
tańczył z Hanką, — a oboje huczni,
Rusinowski, lisowski porucznik. —

Patrzy Jędrek, jak Hanka tańcuje,
jak się w tańcu śmieje i raduje,
hej! hej! wichrze grający i dzielny
hen po turniach! — mocny i weselny,
hej! hej! wirze, ochoto młodości,
hej! tęsknoto, tęsknoto miłości,
przystanęli na chwilę malutką,
przytupnęli razem, a cichutko,
— i spojrzeli na siebie ogniście —
i znów w taniec poszli zamaszyście. —

Lecz, gdy Hanka ujrzała zbójników,
to nie mogła już tańczyć do końca,
i frunęła do Jędrka radośnie,
i na piersi mu główkę położy,
a uśmiechem owinie miłośnie;
niby jasny promyk rannej zorzy,
tak wnet miłość rozżarzy mu lica,
że radością oboje zachwyca,
że uśmiechem oboje raduje,
tęczą barwną po karczmie się snuje
wichrem leci na turnie i piargi,
i całuje rozchylone wargi.

Hej! ukłonił się Jędrek, ukłonił
lisowczykom, i rzecze z ochotą:
— a tańcujcie panowie ślachetni,
a kto stanął w karczmie — to nie poto,
aby ścianę podpierał i stronił
od szklanicy, — hej, dólscy panowie,
jakże tańczą tam w waszym Krakowie?
Hejże Hanuś! zatańcuj se dalej,
naści tutaj węgierskie korale,
naści tutaj talary od Peštu,
gdziem wyrywał zbójników z areśtu,
hej-że żydki, a nuże szklanice!
tak poznajcie Jędrka Gąsienice!
Bo nie jestem ci żaden poddany,
nie królewski, biskupi, ni pański,
ale wolny, jako wichr na grani,
swój i niczyj, harny i bezpański,
hej! wy piękni lisowscy panowie,
jakże tańczą tam w waszym Krakowie?
Jak tańcują tam pszenne Kujawy,
w swoich progach i w murach Warszawy?
hej-że Hanuś, — obaczymy panie,
jak to Hanuś w dólski taniec stanie!

I odpowie młody Rusinowski
hej! zbójniku, hej! orle z nad grani,
żeś jest dzielny, jako szable nasze,
to jesteśmy w tobie rozkochani,
w twej fantazji — za taką goscinę,
zatańczymy jeszcze sobie krzynę!
— zaś bym dłużny nie był, — tedy śmiele,
kiedy będą tańcowali u mnie,
stam się, proszę, tak pięknie a szumnie
w Rusinowie na moje wesele.

Patrzy Jędrek, jak Hanka tańcuje,
jak się w tańcu śmieje i raduje,
hej-że! wichrze grający i dzielny,
hen, po turniach mocny i weselny
hej! hej! wirze ochoto młodości,
hej! tęsknoto, tęsknoto miłości;
przystanęli na chwilę malutką,
przytupnęli razem a cichutko,
i spojrzeli na siebie ogniście —
i znów w taniec poszli zamaszyście...

Tak tańczyli — póki tchu utrata,
kujawiaka, — od ośmiu stron świata.

biura, przez dbałe lub niedbałe prowadzenie agend, mogą stworzyć sobie w biurze źródło utrzymania, skromne. ale stałe i pewne — lub też mogą uśmiercić biuro w przeciągu kilku tygodni.

Powodzenie zależy dalej od publiczności, która powinna odnosić się do biura nie jako do jakiejś obcej instytucji, ale jako do pięknego dzieła społecznego, powinna do biura i do jego pracowników odnosić się z całą życzliwością.

Co do poparcia władz miejscowych — to jesteśmy pewni.

Jeżeli Zarząd Koła Przyjaciół Akademika plan mój zaakceptuje, przystąpimy niezwłocznie do jego realizacji i wtedy zarząd zwróci się jeszcze raz z apelem do społeczeństwa, a szczególnie do zakopiańskich organizacyj. Ale należałoby się teraz tę sprawę poruszyć, by dać publiczności i organizacjom możność spokojnego rozważenia sprawy.

I byłoby bardzo dobrze, gdyby szersza publiczność zabrała głos w dyskusji, za którą bylibyśmy bardzo wdzięczni.

Prasa o Zakopanem.

Ostatnie tygodnie. jako bezpośrednie następstwo wygaśnięcia sezonu zimowego, nie przynoszą bogatego pokłosia z „prasy" — co jest zupełnie zrozumiałem, a to co się spotyka, nosi zupełnie inny charakter. W miejsce artykułów sprawozdawczych, w miejsce różnych „listów zakopiańskich", pojawiają się w prasie artykuły na temat więcej ogólny — mówiące więcej o przyszłości, jak o chwili bieżącej. Sympatycznym wielce jest odruch naszej prasy, która coraz więcej interesując się problemem uzdrowiskowym i turystycznym, bardzo często zabiera głos w tych sprawach, a doceniając w całej pełni znaczenie przemysłu turystycznego, staje stale w obronie interesów naszych uzdrowisk, a co najsympatyczniejsze, przedewszystkiem Zakopanego.

Jako dowód tego, podajemy poniżej dosłownie artykuł p. r. a — 1, — zamieszczony w ostatnim numerze „Auto i Turysty" p. t. ZAKOPANE:

„Ze strony osób stanowiących t. z. miarodajne czynniki oraz sfery oficjalne, słyszy się ostatnio często opinje w rodzaju: „Polska nie może propagować swych niewątpliwie licznych walorów turystycznych za granicami kraju, gdyż nie jest przystosowana do przyjęcia ruchu z zagranicy", lub „Propaganda turystyki zagranicą może często popsuć i zrazić gości zagranicznych, gdyż turyści nie mają zapewnionych minimalnych wygód życiowych i poziom cywilizacyjny licznych obszarów turystycznych w Polsce jest zbyt niski". Nawołuje się przeto do racjonalnego postawienia turystyki w tej formie, że przystosować najpierw należy pod wieloma względami ośrodki naszego ruchu turystycznego do przyjęcia gości z zagranicy, na co jak wiadomo potrzeba wieloletnich wkładów i długiej pracy.

Wobec tego rodzaju enuncjacyj, dziwnym wydaje się fakt, że taki właśnie ośrodek turystyczny jak Zakopane, który olbrzymią większością swych walorów kwalifikuje się do zajęcia przodującego stanowiska w tej dziedzinie, nie jest przedmiotem całkiem specjalnej i pieczołowitej opieki władz. Cały szereg postulatów Zakopanego, — postulatów niewątpliwie słusznych, planów niezawodnie celowych, nie znajduje przychylnego ucha, względnie racjonalnego i szybkiego zrealizowania. Słyszy się już od kilku lat o tem, że Zakopane otrzymaćby mogło bardzo wysoką i poważną pożyczkę konsorcjum zagranicznego na kilka koniecznych inwestycyj (rozbudowa elektrowni, bruki, budowa magistratu etc.), gdyby rząd udzielił koncesji na dom gry. Tajemnicą poliszynela jest, że jeżeli nie większość, to przynajmniej połowa bywalców Zoppot, to obywatele polscy. Objekcje więc co do udzielenia tego rodzaju koncesji, są co do swej realności bardzo wątpliwe. Również niezrozumiałe są objekcje, dla których systematycznie się odmawia Zakopanemu, organizującemu szereg imprez i atrakcyj sportowych, zezwolenia na urządzeiie totalizatora przy wyścigach konnych. Dlaczegoż to totalizator ma być jakimś monopolem czy patentem Stolicy? Dlaczego szumnie t. zw. „Zimowa Stolica" nie ma posiadać tego niewinnego przywileju o tak niezawodnej sile atrakcyjnej? Zakopane, jako reprezentacyjna placówka i stacja turystyczna o międzynarodowem znaczeniu, nie powinna być przez oficjalne czynniki traktowana z tem lekceważeniem, z jakiem odnosi się u nas niestety z reguły do finansowych korzyści, jakie rozwój turystyczny zapewnia. Biorąc za przykład cały szereg precedensów w tej dziedzinie, stwierdzamy, że rządy poszczególnych państw w pierwszym okresie rozwoju każdego z dzisiaj zaszczytnie znanych i popularnych uzdrowisk zagranicznych, czyniły wszystko możliwe, aby uzdrowiskom tym do rozkwitu dopomóc. Nietylko więc różne krótko i długoterminowe kredyty były udzielane uzdrowiskom, ale zasadniczo w nieomal wszystkich wypadkach rządy przekazywały wpływy z podatków państwowych, pobieranych w danem uzdrowisku, danej gminie na najniezbędniejsze inwestycje.

Wiadomo nam, iż Zakopane od dawna już stara się o tego rodzaju koncesję, rząd jednak subwencji w tym charakterze udzielić dotychczas się wzbrania, co naturalnie również jest jednym z powodów, dla których ta, śmiało rzec można, jedyna nadająca się do propagandy zagranicą placówka, nie stoi na tym poziomie, jakiego słusznie wymagać od niej będzie przeciętny europejski turysta, przyzwyczajony i uważający za rzecz naturalną. pewne minimum komfortu, wygód, niezawodnego światła elektrycznego, dobrych bruków, kanalizacji etc. etc. Przy stałym rozroście Zakopanego, budżet gminy na rozbudowę nie starczy. Taksy klimatyczne nie wystarczają na robienie inwestycyj, z budżetu klimatycznego płaci Zakopane blisko miljon złotych podatku na rzecz Państwa.

Gdyby czynniki rządowe zajęły przychylniejsze stanowisko i zechciały poprzeć to uzdrowisko, stanowiące jeden z najpiękniejszych zakątków Europy, to niewątpliwie stworzonaby została w krótkim czasie jedna placówka turystyczna, stojąca całkowicie na wysokości zadania i odpowiadająca wymogom przeciętnego europejskiego turysty. Przy niewielkim wysiłku ze strony miarodajnych czynników, rezultaty byłyby poważne. Zakopane bowiem posiada wielu gorąco sprawie oddanych, energicznych i rzutkich ludzi, którzyby potrafili realizować szybko i sprawnie na daleką metę zakrojone plany".

Nie mając nic do dodania, możemy tylko wyrazić podziękowanie i słowa uznania autorowi za tak piękną i męską obronę naszych postulatów.

Obecne ogólne ciężkie położenie, a równocześnie bardzo korzystny ruch w naszem społeczeństwie, zmierzający do tego aby i najbiedniejsi mogli korzystać z letnich wywczasów na łonie przyrody, znalazł piękny oddźwięk w uchwale Walnego Zgromadzenia Górnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, domagającej się wprowadzenia tanich i dogodnych biletów wycieczkowych z Katowic do Zakopanego. Katowicki „Kurjer Śląski" w Nr. 88 z dnia 17 z. m. uzasadnia potrzebę wydania tychże:

„Takich biletów wymagają warunki, w pośród których żyje ludność górnośląska obwodu przemysłowego. Pozatem sądzę, że tak pięknego i imponującego oraz pełnego najdodatniejszych wrażeń zakątka rodzinnej ziemi, jakiem są Tatry i Pieniny, nie należy zamykać zagródką w rodzaju wysokich stosunkowo cen biletów, lecz należy szeroko udostępnić ten zakątek jak najszerszym masom ludności fabrycznych obwodów przemysłowych i zakurzonych wielkich miast. Oprócz dodatnich wpływów na zdrowie zwiedzających Tatry, wywierają pozatem nasze góry rodzinne dodatnie wrażenie na charakter i usposobienie człowieka, przywiązują go do własnego kraju i uczą szczerze kochać polską ziemię, a przedewszystkiem na takiego człowieka, który przez cały rok mozoli się przy maszynach, lub żyje stale w wirze życia politycznego, handlowego, przemysłowego, lub ciężko walczy o chleb codzienny. Tatry lub Pieniny dla takich ludzi są prawdziwem ukojeniem wszelkich boleści i zgryzot".

Z wędrówek po Zakopanem.

Przechodząc główną arterją Zakopanego, Krupówkami, wśród wszelakich sklepów widzi się kioski i składy wyrobów rzeźbiarskich z drzewa, w tak zwanym stylu zakopiańskim.

Rzeźby te coprawda nie mają nic wspólnego z właściwą góralszczyzną i raczej pochodzą z dawnych „sznitów" bawarskich osadników w nowotarszczyźnie z czasów Józefińskich i dawniejszych. Ale — narazie, nim się ktoś weźmie do przemysłu ludowego w tej dziedzinie i nada mu inne oblicze — te rzeźbione drobiazgi dają chleb dziesiątkom rzeźbiarzy i spełniają rolę pamiątek z gór.

Są firmy, które nawet ogłaszają „własną wytwórnię" — ale nie wiele różnią się ich wyroby od innych i trzeba zauważyć tu zupełny brak inicjatywy i jakiegokolwiek porozumienia z artystami, którzy w niejednym wypadku mogliby zwrócić uwagę wytwórcom na pewne nieudałe pomysły nacechowane brakiem zrozumienia formy, doboru barw itp.

Jest w Zakopanem Szkoła Zawodowa, mająca w swem gronie artystów plastyków. Jakże owocną byłaby inicjatywa do zebrania tutejszych wytwórców rzeźby galanteryjnej, nakładców i artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz delegatów Muzeum Tatrzańskiego, na szereg pogawędek na temat sztuki ludowej i podniesienia jakości wyrobów ludowych na Podhalu.

Może znakomity znawca tej dziedziny, dyrektor Szkoły Zawodowej prof. Dobrodzicki, zechciałby objąć przewodnictwo takich zebrań?

Przydałby się ruch na tem polu i ożywienie martwej, zaskorupiałej w motywie wytwórczości ludowej.

Warto też zaznaczyć, że zapychanie wystaw sklepowych ceramiką kołomyjską, huculską, świadczy o braku prostego rozsądku kupieckiego i stwarza niepotrzebnie konkurencję dla słabo rozwijającej się ceramiki podhalańskiej.

Inicjatywa kupiectwa powinna dopomóc do podniesienia regjonalnej sztuki ludowej, a nie ściągać wyroby z drugiego końca Polski, nie mające nic wspólnego z Podhalem.

E. Gros.

Dział Tatrzański

Z działalności Polsk. Tow. Tatrzańskiego

Dalszy ciąg sprawozdania Zarządu Głównego P. T. T. dotyczy spraw wydawniczych, odczytowych i propagandowych. Dowiadujemy się z niego, że i na tem polu P. T. T. rozwijało bardzo szeroką akcję i to nie tylko na terenie Polski, ale i w Ameryce, gdzie działał bardzo wybitnie p. Stefan Jarosz, znany i nam ze swych odczytów.

Ciekawszym dla naszych czytelników będzie następny rozdział sprawozdania, mówiący o działalności P. T. T. na polu ochrony przyrody. Dlatego też sprawozdanie to podajemy w dosłownem brzmieniu i w całości.

Dokładne ujęcie prac Towarzystwa w dziedzinie ochrony przyrody jest dość trudne z tego powodu, że ochrona ta, jako jeden z głównych celów Towarzystwa, przenika całą jego działalność, nastawioną pod kątem widzenia tej ochrony przy wszystkich zamierzeniach, na pozór niepozostających w związku z tem zagadnieniem. O ile Oddziały liczą się z niem w praktycznem zetknięciu przy robotach i wycieczkach górskich, o tyle Zarząd Główny przedewszystkiem wytęża swe siły w kierunku usuwania z drogi trudności realizowania ważniejszych aktualnych zadań ochrony przyrody. Najgłówniejszem zadaniem jest niewątpliwie realizacja Parków Narodowych i uchwalenie przez władze ustawodawcze ustawy o ochronie przyrody.

Nad obu zadaniami pracują miarodajne koła naukowe w Polsce, a w łonie Zarządu Głównego zasiada jeden z głównych szermierzy w tych sprawach, prof. W. Goetel, nie mówiąc o tem, że wśród członków P. T. T. znajdują się tacy propagatorzy idei ochrony przyrody i pionierowie w układaniu zasad tej ochrony jak prof. dr. J. G. Pawlikowski, prof. dr. S. Sokołowski, prof. W. Szafer i wielu innych. Jeżeli sprawę ochrony przyrody prowadzi dzielnie Państwowa Komisja Ochrony Przyrody z urzędu, to niewątpliwie na czele inicjatywy prywatnej w tym kierunku stoi jako główne zrzeszenie P. T. T. To też dzisiaj wszelkie zamierzenia w górach w omawianej dziedzinie przedewszystkiem są omawiane i kontrolowane na posiedzeniach P. T. T., ułatwiając w ten sposób w wielu wypadkach prace Państwowej Komisji Ochrony Przyrody.

Przedewszystkiem w związku z zagrożeniem dalszego istnienia Funduszu Kultury Narodowej, z którego od szeregu lat Rząd zasila wszelkie akcje naukowe i kulturalne Polski, P. T. T. zainicjowało akcję obronną. W tym celu Prezydjum P. T. T. przygotowało apel do Sejmu i Senatu o utrzymanie w budżecie na rok 1930/31 dotacji na Fundusz Kultury Narodowej. Apel ten, uzgodniony z przewodniczącym P. R. O. P. W. Szaferem i przy jego łaskawej pomocy, został podpisany przez Rektoraty Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Górniczej i Akademji Sztuk Pięknych oraz Dyrekcję Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie, a następnie przez kilkanaście najpoważniejszych towarzystw naukowych i kulturalnych krakowskich. Apel ten wydrukowano i rozesłano do wszystkich poważniejszych towarzystw i środowisk kulturalnych polskich z wezwaniem do podjęcia analogicznej akcji w całej Polsce, co też przeważnie wywarło dodatni skutek, jak o tem świadczy szereg pism Towarzystw z Warszawy, ze Lwowa, z Poznania i ośrodków prowincjonalnych, które napłynęły do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z akcesem do całej akcji. Następnie Prezydjum P. T. T. rozesłało apel, podpisany w trzech oryginałach przez przedstawicieli towarzystw i instytucyj kulturalnych do Panów Prezydenta Rady Ministrów, Marszałka Sejmu i Senatu, a apel wydrukowany do wszystkich posłów Sejmu i Senatu. Jak o tem Prezydjum P. T. T. jest poinformowane, akcji powyższej w znacznej mierze należy przypisać, że w czytaniu budżetu w Senacie pozycję na Fundusz Kultury Narodowej przywrócono, a w Sejmie przywrócony Fundusz zatwierdzono, przez co został Fundusz ostatecznie uratowany. W ten sposób P. T. T. spłaciło dług wdzięczności wobec Funduszu Kultury Narodowej za poparcie spraw kulturalnych i naukowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wśród wielu prac około ochrony przyrody członkowie Zarządu Głównego brali czynny udział w przygotowaniu projektu ustawy o ochronie przyrody, który opracowany przez prof. dra Fryderyka Zolla, został przez kompetentne czynniki rządowe przyjęty i znajduje się obecnie w stadjum finalizacji. Wobec istniejących jeszcze w tej sprawie trudności jest teraz zadaniem Zarządu Głównego i Oddziałów wpływać na czynniki rządowe i ustawodawcze, aby wprowadzenie w życie wspomnianego projektu mogło jak najrychlej nastąpić.

Od uchwalenia powyższej ustawy zależy też realizacja Parków Narodowych, gdyż projekt wspomnianej ustawy przewiduje tworzenie takich parków na mocy decyzji Rządu. Do czasu więc uchwalenia tej ustawy można jedynie czynić przygotowania do tworzenia Parków Narodowych, a to przedewszystkiem a) przez skupienie w rękach rządowych lub organizacyj społecznych znacznej ilości terenów, które mają być objęte Parkiem Narodowym, b) przez zapobieganie szpeceniu przyrody na tych terenach, powodowanemu głównie wykonywaniem różnych urządzeń. jak budynków, dróg, kolejek i t. p., c) przez dosto-

sowywanie bytowania człowieka na tych terenach, a więc turystyki, pasterstwa, leśnictwa i t. p. do potrzeb ochrony przyrody.

P. T. T. we wszystkich powyższych trzech kierunkach świadomie przyczynia się do postępu przygotowań zmierzających do realizacji Parków Narodowych.

W kierunku, określonym pod a) należy podkreślić jako wydarzenie pierwszorzędnej wagi, zakupno na rzecz Rządu obszaru Trzech Koron w Pieninach wraz z otoczeniem, oraz zaprowadzenie przez Ministerstwo Rolnictwa na tym obszarze ścisłej gospodarki ochronnej na zasadach zupełnego rezerwatu. Dzięki powyższym wydarzeniom został utworzony pierwszy górski Park Narodowy na pograniczu polsko-czechosłowackiem, a z tem nastąpił początek realizacji jednego z głównych celów programowych P. T. T. Dnia 30 maja 1929 r. odbyła się na tym terenie komisja, celem opracowania szczegółowego planu Parku Pienińskiego. O przebiegu tej komisji nie podajemy tutaj szczegółowego sprawozdania, gdyż został on szczegółowiej nakreślonym w artykule prof. W. Goetla „Tworzenie Górskich Parków Narodowych



Fot. T. i St. Zwolińscy.

Owce nad Wielkim Stawem w Dolinie Pięciu Stawów Polskich.

w Polsce", opublikowanym w siódmym roczniku „Wierchów".

Nadto P. T. T. wykupiło w dalszym ciągu szereg udziałów na halach tatrzańskich kosztem około 50.000 zł, bądź z własnych funduszów, bądź też z uzyskanych na ten cel funduszów rządowych.

Ad b) Towarzystwo przy każdej sposobności walczy przeciw udzielaniu zezwoleń na różne urządzenia, kolidujące z ochroną przyrody. Przypominamy w latach poprzednich walkę przeciwko wytwórniom olejku terpentynowego z kosodrzewiny w Beskidzie Wschodnim, walkę z niefortunnemi kamieniołomami w Tatrach, z pomysłami budowy kolejek zębatych, hotelami szczytowemi, łodziami motorowemi w Tatrach i Pieninach i t. p. Co jakiś czas tego rodzaju projekta odradzają się w zmodyfikowanej postaci i Towarzystwo musi czuwać nad tem, aby przez jakiś złośliwy przypadek projekt taki nie stał się rzeczywistością. W roku sprawozdawczym takich zabiegów wymagała sprawa koncesji na łodzie motorowe na Dunajcu w Pieninach. Zarząd Główny oświadczył się również przeciw zamierzonej budowie drogi przez Gorce (Turbacz) z Mszany Dolnej do Nowego Targu, jako zagrażającej Gorcom zagładą. Sprawa kamieniołomu w Zakopanem ciągle jest aktualną. Sprawa budynku Króla Wojciaszka na Hali Królowej została ostatecznie zlikwidowaną i niema już śladu po tym budynku na Karczmisku. Zarząd Główny, kierując się jednak chęcią przyjścia z pomocą Wojciaszkowi, dla którego zniesienie powyższego schroniska, jakkolwiek z punktu widzenia turystyki i ochrony przyrody konieczne, było przecież poważną stratą materjalną, rozwinął starania o udzielenie Wojciaszkowi koncesji gospodnio-szynkarskiej w Zakopanem. Trudności, które w tej sprawie się wyłoniły, zostały pokonane, a to przy życzliwem dla tej sprawy stanowisku p. burmistrza Zakopanego Winnickiego, starosty Skaleckiego i prezesa Izby Skarbowej Gregera i P. T. T. ma nadzieję doprowadzenia swych starań w niedługim czasie do pomyślnego zakończenia.

Władze wojewódzkie krakowskie i starościńskie w Nowym Targu rozpoczęły w wyniku starań P. R. O. P. i P. T. T. akcję około zalesienia zniszczonej doliny Jaworzynki. Zarząd Główny oświadczył się przytem za pilnem przestrzeganiem, aby zalesienie zboczy wykonane było nasieniem tatrzańskiem, zarazem zwrócił uwagę na konieczność zwiększonej opieki nad lasami tatrzańskiemi. Zarząd Główny zainicjował również łącznie ze Związkiem Podhalan akcję przeciw nadmiernej eksploatacji lasów na Podhalu. Na wezwanie Starostwa w Nowym Targu, aby Towarzystwo jako współwłaściciel lasów na Wołoszynie zajęło się zalesieniem zniszczonych tamże terenów leśnych, Zarząd Główny zamierza w najbliższym czasie wdrożyć odpowiednią akcję w powyższym kierunku. Zarząd Główny zwrócił się też do Akademji Umiejętności i Państwowej Rady Ochrony w sprawie nadmiernego wycinania lasów na Babiej Górze.

Ad c) Towarzystwo, w szczególności jego Oddziały, z wielką skrupulatnością badają warunki budowy schronisk i ich zagospodarowania, prowadzenia wycieczek i dobierają tematy odczytów, wszystko w ścisłem uwzględnieniu ochrony przyrody. Towarzystwo stara się wszelkie uchybienia poprzednie naprawiać, tak np. dążeniem jest w przyszłości przenieść schronisko P. T. T. z nad Morskiego Oka wstecz co najmniej o 1 km. Żywy niepokój budzą zabudowania Burego nad Morskiem Okiem. Wstrętna ta rudera, szpecąca najpiękniejszy zakątek tatrzański, powstała przed wojną bezprawnie. P. T. T., jako współwłaściciel gruntu, na którym stoją te zabudowania, wdrożyło kroki sądowe i uzyskało przeciw Annie Burowej, ówczesnej właścicielce tych zabudowań, prawomocny wyrok sądowy, nakładający na nią obowiązek zburzenia tych zabudowań. Kierując się jednak względami na właścicieli, P. T. T. nie egzekwowało praw, przysługujących mu z tego wyroku i stan pozostał niezmieniony aż do dnia dzisiejszego. Ponieważ niepodobna tolerować nadal tego stanu, a Bury podejmuje ustawicznie bezprawne próby remontu omawianych zabudowań, przeto w lecie zeszłego roku P. T. T. wdrożyło kroki sądowe w sprawie budynków Burego. Jakkolwiek względy proceduralne powodują, że załatwienie sprawy nie nastąpiło dotychczas, mamy nadzieję, że nastąpi to w najbliższych miesiącach.

Na wniosek prof. K. Sosnowskiego interwenjował Wydział P. T. T. w sprawie zniszczenia terenu źródeł Wisły i poczynienia zarządzeń celem przyprowadzenia tego terenu do porządku.

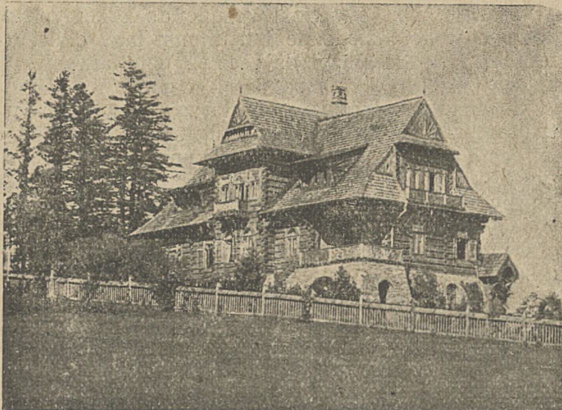
Wydział interwenjował również w sprawie projektu budowy domu wypoczynkowego przez Województwo Śląskie pod Trzema Koronami w Pieninach. Wizja lokalna, przeprowadzona w dniu 2 listopada z. r. wykazała, że budynek ten, 20 m wysoki, zeszpeciłby jeden z najładniejszych krajobrazów w Polsce. Wobec tego delegaci P. T. T. przyłączyli się do postulatu P. R. O. P. przesunięcia budynku dalej za potok Sobczański w stronę Sromowiec, to jest poza obręb Parku Narodowego Pienińskiego, co też nastąpiło. Należy przytem podkreślić z uznaniem stanowisko przedstawicieli Województwa Śląskiego, którzy uznali punkt widzenia P. R. O. P. i P. T. T. Nadmienia się przytem, że P. T. T. stara się o uzyskanie pomieszczenia w tym budynku dla swych członków.

Z drobniejszych spraw zanotować należy poparcie pisma Sekcji Ochrony Przyrody w sprawie zamknięcia Doliny Kościeliskiej dla pojazdów, zakupno przez P. T. T. 500 egzemplarzy broszury Państw. Rady Ochrony Przyrody prof. Wł. Szafera p. t. „Parki Narodowe w Polsce" w celach propagandy, oraz dalsze prace Oddziału Krakowskiego nad zalesieniem moreny nad Morskiem Okiem.

Zainteresowanie społeczeństwa sprawami ochrony przyrody stale wzrasta dzięki propagandzie, prowadzonej przez poszczególnych członków P. T. T. Tak np. po wykładzie majora Romaniszyna w lokalu Związku Strzeleckiego na temat ochrony przyrody, Związek ten oświadczył gotowość włączenia w program działalności Związku prac około ochrony przyrody i urządzania wycieczek o charakterze instruktorskim do Zakopanego i w Tatry, mających na celu między innemi także dostosowanie życia na łonie natury do zasad idei ochrony przyrody, prosząc jedynie o zniżkowe noclegi dla uczestników wycieczek w Dworcu P. T. T. w Zakopanem. Zarząd Gł. uchwalił zaproponować Związkowi Harcerstwa podjęcie analogicznej akcji i przeprowadzenie sprawy poruczono p. prof. Sykutowskiemu.

Wkońcu należy podać następujące najważniejsze uchwały i rezolucje Zjazdu Delegatów, dotyczące ochrony przyrody. Zjazd Delegatów:

1. Przyjmuje z najwyższem zadowoleniem do wiadomości wykupno przez Rząd od spadkobierców ś. p. Drohojowskiego głównej części przełomu pienińskiego celem utworzenia w Pieninach Parku Narodowego, przez co w sposób trwały zostanie ocaloną ta piękna okolica dla kultury polskiej i turystyki i wyraża z tego powodu gorące podziękowanie wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do dojścia do skutku tej transakcji, w szczególności Min. Rolnictwa, Oświaty, Spraw Zagranicznych i Robót Publicznych.



Willa „Pod Jedlami" na Kozińcu (klasyczny wzór stylu zakopiańskiego) — fot. T. i S. Zwolińscy.

2. Zwraca się do odpowiednich władz o wydanie stosownych zarządzeń celem zapobieżenia wycinania lasów w Tatrach a w szczególności w lasach Dóbr Poronin i Szaflary oraz niektórych chłopskich i uprasza Ministerstwo Rolnictwa o najrychlejsze obsadzenie stanowiska specjalnego urzędnika ochrony lasów tatrzańskich, które na razie nie jest obsadzone.

3. Zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa z usilną prośbą o przyśpieszenie zamierzonego zakupna na rzecz Państwa pozostałej części lasów komposesorjatu orawskiego na południowych zboczach Babiej Góry a to celem przyśpieszenia realizacji Parku Narodowego na Babiej Górze.

4. Zwraca się z apelem do Rządu o zmianę ustawy lasowej dozwalającej na samowolne wyręby obszarów leśnych niżej 10 ha.

5. Zjazd Delegatów wyraża najgoretsze podziękowanie P. T. Dyrektorowi Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, Kaczkowskiemu oraz inspektorowi tejże Dyrekcji inż. W. Lewickiemu za nadzwyczaj przychylne i pełne zrozumienia doniosłości zagadnienia stanowisko w sprawach ochrony lasów i przyrody w najważniejszych dla turystyki górskiej okolicach oraz popieranie akcji pogranicznych Parków Narodowych.



Fot. T. i St. Zwolińscy.

Wodogrzmoty Mickiewicza (Niżni wodospad — w głębi Wołoszyn).

6. Zjazd Delegatów wyraża najżywsze zadowolenie, że sprawa usunięcia nowowybudowanej gospody na Hali Królowej w Tatrach została przez Starostwo w Nowym Targu definitywnie załatwiona a następnie przez Zarząd Główny P. T. T. uregulowana w sposób zadawalający dla właściciela zburzonego budynku, przez co P. T. T. złożyło dowód, że jest gotowe do wszelkich ofiar dla uzgodnienia swego stanowiska z ludnością miejscową.

7. Na wniosek inż. Szeligowskiego polecił Zjazd Delegatów Zarządowi Głównemu interwenjowanie u władz w następującej sprawie:

Za najpiękniejszą część doliny Prutu uchodzi przestrzeń od głazu zwanego „Kamieniem Dobosza" w górę biegu rzeki na długości 500 m. Prawy brzeg stanowi żebro góry „Ostra", przecięte wzdłuż Prutu gościńcem, przyczem partja tego żebra nad gościńcem ma typową budowę Gorganów, t. j. składa się z luźnych głazów, ułożonych w dodatku bardzo stromo nad gościńcem. Tej części doliny, stanowiącej piękny okaz natury, grozi zagłada, gdyż kamieniołom eksploatowany od kilku lat usunął już materjał kamienny wspomnianego żebra na długości 200 m. Koniecznem jest wyjednanie u władz zaniechania dalszego odnawiania umowy co do eksploatacji kamienia w tem miejscu po obydwu stronach wspomnianego żebra.

8. Zjazd wyraża podziękowanie Min. Rob. Publ. za uwzględnienie prośby P. T. T., złożonej wraz z delegacją przewoźników łódkarskich na audjencji u p. Ministra Robót Publicznych o wydanie zakazu przewożenia w Pieninach łodziami motorowemi.

Ponadto Zjazd ponowił zeszłoroczne rezolucje, dotyczące spraw ochrony przyrody, które nie doczekały się dotychczas realizacji.

Osobno należy tutaj podnieść osiągnięcie porozumienia z burmistrzem Zakopanego p. Leopoldem Winnickim co do współpracy P. T. T. i Państw. Rady Ochrony Przyrody w sprawach objętych memorjałem, złożonym przez P. T. T. w Komisji Klimatycznej dnia 24 sierpnia 1925, oraz drugim memorjałem, przedłożonym wkrótce potem Województwu Krakowskiemu. Postulaty w tych memorjałach zawarte dotyczyły spraw a) Parku Narodowego, b) Regulacji Zakopanego i spraw komunikacyjnych, c) administracji Tatr i ich podnóża. Od tego czasu stosunki się zmieniły, realizacja Parku Narodowego stała się hasłem niespornem. Wykonanie planu regulacyjnego postępuje powoli naprzód, P. T. T. oraz Muzeum Tatrzańskie doznają nieco większego poparcia ze strony Komisji Klimatycznej. Co do administracji Tatr i ich podnóża nastąpiły również zmiany, a mianowicie wydaną została ustawa uzdrowiskowa oraz statut uzdrowiska Zakopane. Następnie restytuowano samorząd i powołano Komisję uzdrowiskową, której przewodnictwo objął burmistrz. P. T. T. od roku 1926 nie zabierało głosu w tej sprawie. Skoro jednak zmiany te czynią aktualnem zagadnienie organizacji Gminy i Komisji Klimatycznej, uznało P. T. T. za konieczne sytuację obecnie wytworzoną.

Z tego powodu odbyła się w lokalu P. T. T. w Krakowie dnia 23 stycznia 1930 r. konferencja porozumiewawcza Prezydjum P. T. T. z p. burmistrzem Winnickim i Państwową Radą Ochrony Przyrody w osobie prof. dra W. Szafera. Burmistrz Winnicki odczytał na tej konferencji uchwałę Rady Gminnej, odnoszącą się do dwoistości władz w Zakopanem, poczem wyjaśnił, że nie istnieje zamiar skasowania Komisji Klimatycznej, tylko chęć przeprowadzenia jej reorganizacji jako np. osobnego Wydziału Gminnego przy Gminie względnie stworzenie przy Radzie powiatowej czy też Starostwie referatu uzdrowiskowego pod przewodnictwem starosty, ktry to referat załatwiałby wszystkie sprawy uzdrojowiskowe na całym terenie okręgu Ochrony sanitarnej. Przewidywana jest możność delegowania przez Województwo swoich przedstawicieli do takiego proponowanego Wydziału czy referatu uzdrowiskowego. Fundusz kuracyjny w każdym wypadku byłby osobno budżetowany i oddzielnie używany. Prof. dr. Szafer wyszczególnił sprawy, dotyczące ochrony przyrody, w których pomoc ze strony Gminy Zakopane jest pożądana. Burmistrz Winnicki przyrzekł do wszystkich tych postulatów odnosić się z całą życzliwością oraz zaznaczył, że jest wielkim zwolennikiem idei Parku Narodowego i że wykona wszystko, co w tej sprawie będzie wchodziło w zakres jego działania.

Prof. dr. Goetel podniósł jako postulat, aby Gmina Zakopane nie czyniła żadnych kroków dotyczących Parku Narodowego i nie wykonywała żadnych prac na właściwym obszarze Tatr bez jak najściślejszego porozumienia z P. T. T. i P. R. O. P. Nadto oświadczył, że P. T. T. i P. R. O. P. w razie utrzymania porozumienia na tych zasadach poprą starania Gminy i Komisji Klimatycznej. Poparcie to nastąpiło już w sprawie przyłączenia Jaszczurówki, obecnie jest aktualną sprawa połączenia Gminy i Komisji Klimatycznej.

Wkońcu w tem miejscu należy wspomnieć, że w dniach od 8 do 10 marca z. r. odbyła się w Zakopanem z inicjatywy P. T. T. zwołana przez Ministerstwo Robót Publicznych ankieta w sprawach Zakopanego, która zgromadziła bardzo wiele cennego materjału. W ostatnim tomie „Wierchów" mieszczą się wzmianki na temat tej ankiety, brak jednak dotychczas ujęcia wyników ankiety jako całości. Nie podobna w niniejszem sprawozdaniu nawet pobieżnie przedstawić przebiegu ankiety i jej wyników. Wyniki te zostaną jednak prawdopodobnie opublikowane przez Ministerstwo Robót Publicznych w osobnem wydawnictwie, czego ze względu na znaczenie ankiety należałoby sobie życzyć.

Kronika.

Pomoc dzieciom. Dnia 20 kwietnia br. zostały uruchomione staraniem Oddziału zakopiańskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet dwie świetlice dla najbiedniejszych dzieci szkoły powszechnej żeńskiej i męskiej. Celem tych świetlic jest przyjście z pomocą w nauce przed końcem roku szkolnego biednym dzieciom, które częstokroć z powodu smutnych warunków mieszkaniowych, nie mają możności zadanych lekcyj należycie przygotować, w następstwie czego kończą rok szkolny z rezultatem negatywnym. Świetlice czynne są w szkołach powszechnych codziennie od godziny 3 do 5 po południu, zatrudniając dwie siły nauczycielskie, które pomagają dzieciom w odrabianiu lekcyj, oraz panie dyżurne, które przygotowują i podają dzieciom bezpłatny podwieczorek, składający się ze szklanki mleka i bułki. Ze świetlic korzysta ogółem 80 dzieci. Opłatę sił nauczycielskich oraz koszt podwieczorku pokrywa oddział Związku z własnych funduszów. Przy tej sposobności Zarząd oddziału wyraża na tem miejscu serdeczne podziękowanie pp. Dańcowi i Beckowi, którzy w zrozumieniu swych obowiązków obywatelskich, dają ze swych piekarń pieczywo na powyższy cel, po cenach zniżonych.

Reduta Osterwy. Po dłuższej przerwie, będziemy mieli za kilka dni sposobność spędzenia miłego artystycznego wieczoru na przedstawieniu sympatycznej i tak dobrze w pamięci naszej zapisanej Reduty Osterwy. Zjeżdża ona do Zakopanego na jeden dzień 13 maja i wystawi w „Morskiem Oku" niezwykle wesołą komedję popularnej spółki autorskiej Caillavet, Flers i Rey pt. „Ładna Historja". Rzecz rzewna i wesoła dzieje się na „głębokiej" prowincji.

Trzeci maja wypadnie w Zakopanem jak zwykle uroczyście. Nie podajemy szczegółowego programu uroczystości, gdyż znany on jest wszystkim z afiszów. Apelujemy tylko o najliczniejszy udział w uroczystości, która jest najdroższą nam wszystkim.

„Grube Ryby". W związku z uroczystością trzeciomajową amatorski zespół Sanatorjum Wojskowego odegra wieczorem, w niedzielę 3 maja, w sali teatralnej „Morskie Oko" głośną i niezwykle wesołą komedję naszego, obok Fredry najgłośniejszego, komedjopisarza M. Bałuckiego pt. „Grube Ryby".

Dla braci w Ameryce. Czytelnia Publiczna Klubu Dyskusyjnego w Zakopanem, na skutek zabiegów p. prof. Sikorskiego, który spędziwszy kilkanaście miesięcy w Ameryce, miał sposobność poznania stosunków, w jakich żyje Polonia amerykańska w południowej Ameryce (Brazylji, Argentynie i t. d.) wysłała swego czasu za pośrednictwem tegoż transport książek i czasopism do Brazylji. Ostatnio otrzymał prof. Sikorski gorące wezwanie od Towarzystwa „Polonia" w Porto Alegre o przysłanie dla tamtejszej polonii, która w stanie Rio Grande de Sul (na granicy Urugwaju i Argentyny) liczy około sto tysięcy mieszkańców — książek i czasopism. A oto treść tego listu: „Z powodu ostrego kryzysu, przez jaki przechodzi obecnie Brazylja, towarzystwo nasze znajduje się w ciężkiem materjalnem położeniu. Większość członków z powodu braku pracy nie jest w stanie uiszczać opłat członkowskich, a żadnych ubocznych dochodów towarzystwo nie posiada. Bibljoteka nasza składa się z przeszło 200 książek, z czego większość ma wartość makulatury. Nie prenumerujemy żadnych pism krajowych. Członków liczymy około 180. Większość z nich spędza wieczory na grze w karty i nie bierze czynnego udziału w życiu towarzystwa. WP. Profesor zaopiekował się już emigracją w Argentynie i Urugwaju, czyby W. Pan nie zechciał przyjść z pomocą i nam? Stan Rio Grande de Sul (graniczy z Urugwajem i Argentyną) liczy około 100.000 Polaków, rozrzuconych na wielkich przestrzeniach. Stolica stanu Porto Alegre liczy ich około 6000 osób. Ziomkowie nasi, mając bardzo luźny kontakt z ojczyzną, wynaradawiają się. Choć w części możnaby zapobiec temu przez czytanie dzienników krajowych i książek. Pozwalamy sobie zwrócić się do W. Pana o przyjście nam z pomocą przez nadsyłanie przeczytanych pism, książek oraz wiadomości o kraju. Odczuwamy głód duchowy. Prosimy o przedruk w pismach." — Jak z treści tego pisma wynika — pomoc ze strony naszej jest konieczną i pilną. Apelujemy zatem w imieniu Czytelni Publicznej, która i w tym wypadku chce spełnić rolę pośrednika między Polonią amerykańską a Macierzą, o łaskawe ofiary w postaci przeczytanych książek i czasopism dla naszych braci w Porto Alegre. Dary, tak w postaci przeczytanych książek oraz w gotówce, na pokrycie dużych kosztów przesyłki, przyjmuje redakcja naszego wydawnictwa, względnie Czytelnia Publiczna (Rynek, dom gminny).

Regjonalny Związek Turystyczny. W czwartek 23 kwietnia odbył się w Krakowie zjazd regjonalny towarzystw turystycznych województwa krakowskiego, na którym omówiono statut mającego się założyć krakowskiego regjonalnego Związku Turystycznego. Zakopane reprezentowali na tym zjeździe pp. burmistrz L. Winnicki, inż. Adam Hełm-Pirgo i prezes Marjan Jamontt.

Komitet Imprez Sportowych dziękuje na tem miejscu JWP. posłowi i redaktorowi Marjanowi Dąbrowskiemu, wydawcy „Il. Kuryera Codz." tak za wspaniałomyślne ufundowanie nagrody na zawody konne, jak i jego niezwykle życzliwe i przychylne stanowisko wobec działalności K. I. S., czemu dał aż nadto widomy wyraz w poparciu wszystkich wysiłków Komitetu na łamach Jego cennych i poczytnych wydawnictw. Dalej dziękuje Prezydjum K. I. S. Radzie miasta Poznania za ufundowanie nagrody wartości 300 złotych, Składnicy Towarowej Gremjum Właścicieli Hoteli i Pensjonatów za bezpłatne użyczenie lokalu na biura Komitetu, drukarni „Koloryt" za bezpłatne wydrukowanie dużego i pięknego afiszu i ulotek na zawody konne o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zawody strzeleckie. Komitet Imprez Sportowych organizuje w dniu 3 maja na strzelnicy K. I. S. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką II i III klasy. Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach prezesa tut. Oddz. Strzelca p. inż. Stefana Meyera.

Walne zgromadzenie Banku Podhalańskiego. W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zgromadzenie członków spółdzielczego Banku Podhalańskiego, które wykazało olbrzymi rozwój tej instytucji. Szczegółowe sprawozdanie z zebrania podamy w jednym z następnych numerów, wraz ze sprawozdaniem z działalności Banku za ubiegły rok.

Z Gremjum Pensjonatów przypominają że Polskie Towarzystwo Balneologiczne pragnie ze względu na obecne stosunki gospodarcze i ze względu na niepomyślne horoskopy dla najbliższego sezonu w polskich uzdrowiskach wzmóc propagandę na rzecz uzdrowisk przez podwojenie nakładu swojego organu „Przeglądu Zdrojowo-Kąpielowego". Uskutecznienie tego zamiaru wymaga większych zasobów finansowych, aniżeli stojące do dyspozycji Towarzystwa. Fundusze można uzyskać przez znaczne rozszerzenie działu ogłoszeniowego. Chodzi o to, żeby płatne ogłoszenia dawały nietylko Zarządy i Komisje Uzdrowiskowe, ale także i Zarządy poszczególnych hoteli, will, pensjonatów i wszelkiego rodzaju innych samodzielnych przedsiębiorstw po uzdrowiskach. O ileby dział anonsów wykazał nadwyżkę po pokryciu kosztów wydawnictwa Towarzystwa, będzie ona rozdzielona w stosunku odsetkowym pomiędzy wszystkich, zamieszczających w „Przeglądzie" ogłoszenia reklamowe o swoich przedsiębiorstwach.

Chodnik na ul. Chałubińskiego. Przed sezonem letnim otrzyma ul. Chałubińskiego nowy chodnik z płyt betonowych, przyczem ulica zostanie nieco rozszerzona. Wiadomość tę przyjmą z zadowoleniem nietylko właściciele will, położonych przy tej ulicy, ale w równej mierze wszyscy goście, korzystający z tej, bądź co bądź bardzo ważnej arterji komunikacyjnej.

Zniżka cen mięsa. Zgodnie z sytuacją na rynku mięsnym nastąpiła dalsza zniżka cen mięsa na terenie Zakopanego. Nowy cennik z dnia 28 kwietnia przedstawia się następująco: za 1 kg mięsa wołowego tylnego I kat. 2 zł, II kat. 1.40 zł; przedniego I kat. 1.30 zł, II kat. 1.20 zł; cielęciny tyln. I kat. 1.80 zł, II kat. 1.40, przednie I kat. 1.30 zł, wieprzowego 1.80 zł, polędwicy 2.60 zł, słoniny wędzonej 2.40 zł, słoniny białej grubej 2.20 zł, cienkiej 1.80 zł, sadła 2.40 zł, wędzonki gotowanej 2.60 zł, surowej 2.20 zł, kiełbasy polędwicowej 4.40 zł, kiełbasy litewskiej 3.00 zł, kiełbasy domowej 2.40 zł, kiełbasy krajanej 2.80 zł, kiełbasy siekanej 2.00 zł, szynki w całości gotowanej bez kości 4.20 zł, gotowanej krajanej 6.00 zł, szynki surowej marynowanej 3.00 zł, smalcu 2.80 zł, kiszki pasztetowej 3.00 zł, kiszki kaszanej 0.80 zł, kiełbasek „parówek" 3.60 zł, serdelek 3.00 zł. Nowy cennik obowiązuje od 29 kwietnia 1931, a winni żądania lub pobrania cen wyższych od wyżej oznaczonych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł — przewidzianej w art. 4-tym rozp. Prez. Rzp. z dnia 31 VIII 1930 r. (D. U. R. P. nr. 91 poz. 527).

Obchód Dziewicy Orleańskiej. Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego uważa sobie za miły obowiązek podziękować tym wszystkim osobom i instytucjom, które łaskawie i zupełnie bezinteresownie pomagały zarządowi w zorganizowaniu obchodu i przyczyniły się do powodzenia, w szczególności p. Drowej Jadwidze Pileckiej-Grossowej i Echu Tatrzańskiemu za jego przepiękne przemówienie, p. prof. Gałkowi za narysowanie obrazu, p. Brzozowskiemu za artystyczny dozór przy dekoracji sali i sceny, firmie „Warsztaty Kilimiarskie" za pożyczenie kilimów, a firmie p. Wastakówny za dostarczenie kwiatów. Ponadto dziękujemy pensjonatom „Maraton" i „Zacisze" za gratisowe ugoszczenie artystów krakowskich. Zaznaczamy wreszcie, że i orkiestra p. Gładysza odegrała Marsyljankę bezinteresownie, za co jej też dziękujemy. — Za Zarząd Stow. Polsko-Francuskiego, A. Seelieb.

Koło Przyjaciół Harcerstwa. Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa, na którem p. Knothe zdał relację z wizytacji miejsca przeznaczonego na obóz (w majątku barona Czecza, Kozy koło Bielska) i skonstatował, że potrzebuje na ten cel jeszcze 2.000 zł. Po dłuższej dyskusji uchwalono: 1. Zwołać na 10 maja o godzinie 12-tej zebranie rodziców, celem omówienia szczegółów tyczących się obozu. — 2. Przystąpić z całą energją do zbierania funduszów potrzebnych na obóz (dotychczas zebrano 600 zł — przyp. Red.). 3. Zwrócić się do DOK. w Krakowie z prośbą o pożyczenie namiotów. — 4. Kooptować do Zarządu W-bnego ks. prof. J. Winkowskiego.

Sekcja Pośrednictwa Pracy Koła Przyjaciół Akademika prosi za naszem pośrednictwem wszystkie instytucje (pensjonaty, kancelarje adwokackie i lekarskie, sklepy, apteki etc.), którym doręczony będzie afisz sekcji, by raczyły przyjąć go życzliwie i umieściły na widomem miejscu w swym lokalu.

Skarżą się nam tutejsi członkowie Kasy Chorych, że zasiłki chorobowe wypłaca się tylko w środy, a niepodjęte w tym dniu pieniądze odsyła się do Nowego Targu, w następstwie czego, w razie niepodjęcia we właściwym terminie (t. j. w przypadającą w terminie środę) trzeba czekać tygodniami na odesłanie owych zpowrotem do Zakopanego. Ze względu na to, że z zasiłków tych korzystają chorzy, którzy z powodu choroby nie zawsze mogą akurat w tym dniu, t. j. we środę, wstać z łóżka i iść po zasiłek bez narażenia się na pogorszenie stanu zdrowia i nie mają się kim wyręczyć, zarządzenie to jest krzywdzące i nierzeczowe, narażające interesowanych na wyczekiwanie tygodniami na wypłacenie prawnie należącego się im zasiłku.

„Maryna z Hrubego" w Moskwie. W Moskwie wyszła niedawno z druku popularna powieść Kazimierza Tetmajera p. t. „Maryna z Hrubego" w przekładzie rosyjskim. Tłumaczenia dokonał i „opracował" S. Rozental, wstępem zaopatrzył polski komunista, b. poseł T. Dombal. Powieść nosi podwójny tytuł „Maryna z Hrubego" — „Gornyje Orły". Nazwisko przedmowcy pozwala przypuszczać, że przy przekładzie pozwolono sobie — dla sprawy wyższej (?) — znakomitą powieść Tetmajera przystosować nieco do celów propagandowych. Zresztą tego nie stwierdziliśmy jeszcze, gdyż książki w rękach nie mieliśmy.

Zakopane w Chicago. W roku 1933 ma się odbyć w Chicago (St. Zjedn. A. P.) ogólno-światowa wystawa. Chicago jest, jak to powszechnie wiadomo, ośrodkiem życia polskiego w Stanach Zjednoczonych. Posiadając przeszło 300 tysięcy obywateli Polaków, jest bezsprzecznie po Warszawie najliczniejszem zbiorowiskiem miejskiem Polaków. Nic więc też dziwnego, że zamiar urządzenia wystawy w tem mieście zainteresował wielce i nas samych, ukazując nam różne możliwości. Na uznanie zasługuje też zamiar wzięcia w tej wystawie udziału przez Zakopane, względnie przez artystyczny przemysł ludowy tegoż i Podhala. Dowiadujemy się, że zawiązał się już w Zakopanem komitet organizacyjny, który ma zamiar wziąć udział w wystawie z wyrobami tutejszemi.

„Tajemnica budki telefonicznej." Nie myślcie państwo, aby to coś było w rodzaju „tajemnicy przystanku tramwajowego" — nie — chodzi tu o rzeczywistą tajemnicę budki telefonicznej. Na cóż bowiem budki rozmownicy telefonicznej zostały obite szczelnie pakułami, ceratą, naco dano im podwójne szybki i t. d., gdy drzwi są tak nieszczęśliwie urządzone, że ich absolutnie szczelnie zamknąć nie można. Prosimy zarząd urzędu telefonicznego o łaskawe wglądnięcie w sprawę „tajemnicy budek telefonicznych", w imię właśnie tej tajemnicy, która w budce powinna znaleźć gwarancję...

Do pracy. Zarząd Komitetu kulturalno-rozrywkowego przy Domu zdrowia dla ociemniałych inwalidów wojennych w Zakopanem przypomina, że dnia 8-go maja b. r. rozpoczyna się letni sezon dla kuracjuszów tegoż domu, a z nim i praca Komitetu. Uprasza się przeto członków tego Komitetu o łaskawe zapisywanie się w Zarządzie Domu Zdrowia (ul. Stara Polana) i podanie godzin, w których każdy z członków życzyłby sobie poświęcić się pracy obywatelskiej. Równocześnie Zarząd Komitetu zwraca się z apelem do społeczeństwa pań o jak najliczniejsze przyjęcie udziału w pracach Komitetu — z przekonaniem, że każda z pań znajdzie możność poświęcenia na tydzień kilku godzin dla tak wzniosłego celu.

Lista gości

za czas od 24 do 30 kwietnia 1931.

Arkuszewska Danuta i Stefanja, Lubieniec, **Mirabella.**
Arkuszewska Joanna, Lubieniec, **Mirabella.**
Arkuszewski Przemysław, Poznań, **Mirabella.**
Błach Jan, Trzebinia, Bel Ami.
Balicki Juljusz, Kraków, Cz. Krzyż.
Baranowski Teodor, Lwów, San. Wojskowe.
Błaszczykowa Marja, Piotrków, Dr. Łotocki.
Bednarczyk Jan, Krechowice Pol., Dom Zdrowia.
Bernatowicz Stanisław, Warszawa, Krakus.
Benk Stanisław, Toruń Sanatorjum Wojskowe.
Bellwon Bernard, Brześć, San. Wojskowe.
Bilińska Michalina, Chodorów, Zalesie.
Biziorowa Józefa, Lwów, San. Wojskowe.
Bienias Stanisław, Kraków, San. Wojskowe.
Biała Janina, Zambrów, Sanato.
Bortnowski Michał, Lościuki, Pol. Dom Zdrowia.
Bulzacka Elżbieta z c., Warszawa, Czerwony Krzyż.
Byszewska Janina, Król. Huta, Ziemiański.
Byszewski Andrzej, Król. Huta, Ziemiański.
Bychowska Zofja, Warszawa, Warsz. Kasa Chorych.
Brymorowa Stefanja, Dąbrowa, Grunwald.
Ciapski Józef, Tarnów, Dr. Łotocki.
Cyrulińska Janina, Lubliniec, Dr. Łotocki.
Cybyk Dr. Roman z ż., Żółkiew, Morskie Oko.
Cybuła Wacław, San. Nauczycielskie.
Chlewicki Jan, Warszawa, San. Wojskowe.
Dąbrowska Stefanja, Kraków, Oaza.
Daniec Roman, Warszawa, Bel. Ami.
Dąbrowska Irena, Warszawa, Murań.
Dziadkowiec Marja, Kraków, Krupówki 17.
Drobner Stanisław, Kraków, Europejski.
Flantz Bronisław, Warszawa, Bristol.
Fung Chen Tsang, Chiny, Wanda.
Gładysiewicz Marja, Kleszczela, San.. Nauczyc.
Gidlewska Wanda, Kraków, Oaza.
Goldberżanka Giza, Kraków, Oaza.
Gogo Roman, Warszawa, Krakus.
Gonkiewicz Władysław, Bydgoszcz, Bratnia Pomoc.
Hełczyńska Natalja, Warszawa, Cieszynianka.
Heleniuk Neomta, Buchtów, Łazienki.
Hrechorowicz Djoniza, Kraków, Czerwony Krzyż.
Holewicki Ignacy, Król. Huta, Ślązaczka.
Hochhauzer Efroim, Nowy Sącz, Szpital.
Hoffmann Jan, Katowice, Limba.
Hubl Dr. Adolf z ż., Kraków, Poraj.
Jagencarz Paweł, Tarnów, San. Wojskowe.
Jaroszyńska Zofja, Warszawa, Rena.
Janczewska Adda, Błudów, Krystyna.
Janik Moren Franciszek, Łódź, Gerlach.
Kamiński Stanisław, Pińsk, San. Wojskowe.
Kocy Jan, Urbanowice, Grunwald.
Kowolowa Marja, Świętochłowice, Oaza.
Korsakówna Halina, Warszawa, Ziemiański.
Kosiński Leonard, Lublin, Pol. Dom Zdrowia.
Królówna Leokadja, Zamość, Czerwony Krzyż.
Kumanowska Antonina, Buchtów, Łazienki.
Laszczka Bogdan, Kraków, Albatros.
Litawiński Tadeusz, Kraków, Warszawianka.

Lis Zofja, Latawiec, Szpital.
Lipińska Anna, Warszawa, Warsz. Kasa Chorych.
Łyko Zbigniew, Prądnik Czerwony, Nosal.
Marcinkowski Stanisław, Lublin, Kosodrzew.
Majewska Lud., Poznań. **Maleńka.**
Marciszewska Wanda, Dąbrowa, Malinka.
Mazurkiewicz Janina, Kraków, Pol. Dom Zdrowia.
Madejówna Kazimiera, Kraków, Atlas.
Marconi Bolesław, Kużeniec, San. Wojskowe.
Mąkosowa Irmina, Radom, San. Wojskowe.
Miller Edmund, Warszawa, Kościelna 8.
Michalakowa Marja, Tarn. Góry, San. Wojskowe.
Moroz Marja, Jeziory, Sanato.
Mossoczy Helena z r., Chyrów, Starapolana 20.
Mossoczowa Marja, Nowy Targ, Szpital Klimat.
Moren Janik Franciszek, Łódź, Gerlach.
Murczyńska Barbara, Toruń, San. Wojskowe.
Nakonieczny Karol, Modlin, San. Wojskowe.
Narajewska Joanna, Kościan, **Konradówka.**
Neuman Józef, Poznań, Hala Gąsienicowa.
Niźnikówna Józefa, Złoczów, Sanato.
Niziowa Bronisława, Orany, San. Nauczycielskie.
Niemczykowski Bronisław, Radom, San. Nauczyc.
Nowak Jan, Katowice, Ślązaczka.
Nowak Jan, Walenczów Pol., Dom Zdrowia.
Nowacka Stanisława, Piotrowice, San. Nauczyc.
Ordyński Adam, Kraków, H. p. Gewontem.
Orgowa Anna, Mikołajów, Pol. Dom Zdrowia.
Orłowski Zygmunt, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Ottowski Stanisław, Karsin, Modrzejów.
Olszewska Czesława, Zaniemyśl, Ślązaczka.
Olczykówna Anna, Łódź, Sanato.
Pajkert Wincenty, Radom, Mołodów.
Patyńska Feliksa, Popowice, Zochna.
Piwowarczyk Rudolf, Bielsko, Sanato.
Piotrowski Andrzej, Poznań, Morskie Oko.
Plisowska Zofja, Warszawa, Antolówka, Witkiew.
Piliszek Wiktor, Bock, San. Nauczycielskie.
Polański Juljan, Mączki, Szpital.
Popowski Eugenj., Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Politowska Bronisława, Warszawa, San. Nauczyc.
Plume Richard, Ryga, Atlas.
Pysznikowa Anna, Czapcki, San. Nauczycielskie.
Raczyński Leonard, Łódź, **Renaissance.**
Rauch Henryk, Bydgoszcz, Jordanówka.
Reinert Edward z ż., Grudziądz, **Wersal.**
Rzepkówna Marja, Lublin, Modrzejów.
Rozenberg Herman, Zamość, **Stamary.**
Roo Karol, Katowice, Rzymianka.
Saj Antoni, Konin, Sanato.
Salach Michał, Ruda, **Radowid.**
Sitkowska Marja, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Świrski Jan, Złoczów, Pol. Dom Zdrowia.
Sobkowicz Władysław, Kraków, **Wersal.**
Sowianka Marja, Lublin, Cz. Krzyż.
Sulikowski Stanisław, Kraków, H. p. Gewontem.
Sulikowski Stanisław, Kraków, Krupówki 17.
Sychora Stanisława, Czernichów, Sanato.
Synowiecki Władysław, Serchów, Szpital Klimat.
Szymbiński Leonard, Poznań, Hala Gąsienicowa.
Szelegeda Jan. Warszawa, San. Wojskowe.
Szczukowski Franciszek, Grudziądz, San. Wojsk.
Szubiak Klemens, Biłgoraj, Bratnia Pomoc.
Szydo Franciszek, Sekursko, San. Nauczycielskie.
Stanleyski Henryk, Kraków, H. p. Gewontem.
Stachelska Marja z c., Nowy Sącz, San. Wojskowe.
Tsang Fun Chen, Chiny, Wanda.
Taichman Czesław, Warszawa, Czerwony Krzyż.
Tanulewicz Jan, Warszawa, Wacława.
Thoma Antoni, Nowy Sącz, San. Wojskowe.
Tomaszew Władysław, Katowice, Ślązaczka.
Tomczykówna Stanisława, Strzemieszyce, Szpital.
Tcholitch Daniela, Belgrad, Morskie Oko.
Uznański Witold, Tyczyn, Czerwony Dwór.
Wecławiak Konstanty, Warszawa, W. Kasa Ch.
Werszner Aniela, Warszawa, Krakus.
Wietrzyński Konstanty, Poznań, Krupówki 17.
Willaume Józef, Poznań, Władysławka.
Witkowska Kamilla, Wolanka, H. p. Gewontem.
Wisłocka Halina, Wilno, Litwinka.
Wierzbowski Juljan, Sejny, Szpital.
Witkowska Kamilla, Borysław, San. Nauczyc.
Wilczyńska Elżbieta, Łuck, San. Nauczycielskie.
Wnorowski Jan, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Wlosowicz Stanisław, Boszczynin, Wacława.
Wolski Stanisław, Toruń, San. Wojskowe.
Wojnarska Marja, Łańcut, Odrodzenie.
Wróbel Władysław, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Wnuk Kajetan, Zawiercie, Szpital.
Zarzycki Tadeusz, Wola, **Sienkiewiczówka.**
Zakrzewska Antonina, Poznań, Szkoła, Kuźnice.
Znero Celestyn, Hiszpanja, Europejski.
Zielińska Jadwiga, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Żółkoś Tadeusz, Warszawa, Bratnia Pomoc.

Kto reflektowałby na bonę francuzkę — na przedpołudnie, niech złoży ofertę pod Demi-place, w redakcji tyg. „Zakopane".

INFORMATOR

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysia. Tel. 356.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki. tel. 246
Apteka Bogdan Donigiewicz, dawniej F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:

J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
T Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Kolektury losów.

Kolektura loterji państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:

Zakład krawiecki „Sport", Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.
Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.

Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.
Br. Nosal, wędliniarnia i wyrąb mięsa, Krupówki 28 obok „Orbisu", tel. Nr. 286.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol", Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Podatkowe porady prawne.

Dr. Zofja Mastalerzowa, Krupówki „Bazar Polski" I. piętro, pokój Nr. 13, od 10 do 1 w południe.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:

Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka".

Piekarnie.

Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol", Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Krupówki, Zarząd Uzdrowiska, telefon nr. 304.

Wydawca: Zarząd Uzdrowiska Zakopane. — Redaktor nacz. i odp.: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.